

Ks. Tomasz Hergesel

CUDA JEZUSA W INTERPRETACJI ŚW. MARKA

Treścią czterech pierwszych ksiąg Nowego Testamentu jest dzieło Jezusa Nauczyciela, Cudotwórcy i Zbawiciela, przy czym każda z nich, chociaż przedstawia tę samą postać, odsłania inny rąbek tajemnicy Boga-Człowieka. Znamioną cechą Ewangelii według św. Marka jest osobiwe zafascynowanie Jezusem Cudotwórcą. Aczkolwiek najkrótsza, zawiera ona najwięcej opowiadań o cudach. A skoro, jak uważa się powszechnie, św. Marek był tym, który pierwszy zebrał luźne opowiadania o cudach, połączył je z przypowieściami i tradycją o Męce Pańskiej, to nic dziwnego, że jego to Ewangelia stanowi punkt wyjścia oraz przedmiot ustawicznych opracowań w rozważaniach nad cudami Jezusa¹.

1. JEZUS CUDOTWÓRCA — SYNEM BOŻYM

Św. Marek podaje zasadniczy temat swojego dzieła zaraz w pierwszym zdaniu: *Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym* (1,1). Następne wiersze i rozdziały usadzają na przykładach prawdę, że Zmartwychwstały Chrystus był od samego początku Bogiem — chociaż nie pojęli tego nawet Jego uczniowie. O boskości Jezusa świadczyły zaś nie tylko Jego czyny, lecz także i moce ponadludz-

¹ Do ważniejszych studiów monograficznych należą: K. Tagawa, *Miracles et Évangile. La pensée personnelle de l'évangéliste Marc* (Études d'histoire et de philosophie religieuses, 62), Paris 1966; K. Kertelge, *Die Wunder Jesu im Markusevangelium. Eine redaktionsgeschichtliche Untersuchung* (Studien zum Alten und Neuen Testament, 23), München 1970; D. Merli, *Fiducia e fede nei miracoli evangelici* (Quaderni della rivista „Bibbia e Oriente”, 5), Genova 1973; L. Schenke, *Die Wundererzählungen des Markusevangeliums* (Stuttgarter Biblische Beiträge), Stuttgart 1974; D.-A. Koch, *Die Bedeutung der Wundererzählungen für die Christologie des Markusevangeliums* (Beiheft zur Zeitschrift für die neutestamentliche Wissenschaft und die Kunde der älteren Kirche, 42), Berlin 1975. W Polsce na temat cudów ewangelijnych pisali ostatnio: M. Czajkowski, *Sens antropologiczny czy teologiczny synoptycznych cudów Jezusa?*, w: *Warszawskie Studia Biblijne*, Warszawa 1976, ss. 70—87; J. Kudasiewicz, *Literacka i teologiczna problematyka cudów Jezusa* (tamże), ss. 88—98. Zob też X. Léon-Dufour, *Jak mówić dzisiaj o cudach?* „Życie i Myśl” 26 (1976) nr 7/8, ss. 25—37.

kie. Prawdziwą godność Cudotwórcy z Nazaretu rozpoznały demony, pierzchające przed Jego wszechwładnym słowem. Dla zrozumienia myśli teologicznej Ewangelisty cenną wskazówką jest fakt, że ukazał on najpierw Jezusa przyjmującego chrzest, manifestując w ten sposób Jego rzeczywistą godność i powołanie mesjańskie. Chrzest nie był ubóstwieniem człowieka Jezusa ani też ucłowieczeniem boga, żyjącego dotąd w ukryciu, ale ukazaniem Synostwa Bożego Chrystusa w świetle starotestamentalnych oczekiwań mesjańskich. Jako Syn Prawdziwego Boga rozpocznie On walkę ze złem w różnych jego przejawach. Stąd pierwsze użycie mocy Bożej gotuje zgubę samej przyczynie zła, tj. demonowi. Uzdrawienie opętanego (1,23—28) zapowiada rozstrzygający konflikt między dobrem a złem, jak ongiś na początku ludzkiej historii. Jezus nie posługuje się żadną magiczną formułą czy zaklęciem dla wypędzenia demona — jak czynili to ówczesni egzorcyści, ale wypowiada władcze słowo: *Milcz i wyjdź z niego* (w. 25). Skutek jest natychmiastowy: *duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego* (w. 26). Demon zdążył jednak ujawnić przed całym zgromadzeniem w synagodze mesjańską godność Jezusa, nazywając Go *Świętym Boga* (w. 24). Podobne znaczenie ma ten zwrot w czwartej Ewangelii, gdzie Szymon Piotr wyznaje w imieniu wszystkich apostołów: *A myśmy uwierzyli i poznali, że ty jesteś Świętym Boga* (J 6,69). Synagoga, będąca symbolem społeczności religijnej Starego Testamentu, chociaż zdumiona cudami Jezusa, nie dostrzegła w Nim Pomazańca Bożego.

Opis egzorcyzmu nad Gerazeńczykiem (5,1—20) znany z pierwszych trzech Ewangelii, ale tekst św. Marka uchodzi za najstarszy; przemawiają za tym względy literackie i filozoficzne. Zawiera on liczne szczegóły, których Mateusz i Łukasz nie przejęli w całości. Łatwe do odróżnienia semityzmy, jak i typowe konstrukcje mówionego języka greckiego sugerują proces stopniowego nawarstwiania się coraz nowszych elementów narracji. Wyrażenie *człowiek w duchu nieczystym* (w. 2) jest niezrozumiałe — to duch nieczysty był w człowieku! Mamy tu do czynienia z oczywistym semityzmem: hebrajskie *b^e* oznacza również z (por. 1,23). Trzy bezokoliczniki w jednym zdaniu: *wiązać, targać, rozrywać* (w. 4) przypominają bardziej potoczny niż literacki język grecki. Już powyższe dane wskazują, że Marek przejął znane w katechezie opowiadanie o egzorcyzmie nad Gerazeńczykiem. Demon, zapytany o imię, odpowiada: *legion*. Po stuletniej obecności Rzymian w Palestynie, słowo *legion*, którym określił siebie demon, nie było już obce ani językowi aramejskiemu, ani greckiemu. W świadomości ówczesnego Palestyńczyka *legion* kojarzył się ze znaną powszechnie rzymską jednostką militarną, która składała się z 6000 żołnierzy. Można przypuścić, że podanie tak wielkiej cyfry zamiast imienia jest ze strony demona próbą samoobrony i zastraszenia Egzorcyisty. Działa On w konkretnej scenarii: przeprawiwszy się do pogan, wysiada z łodzi; oto przybiega

do Niego opętany i oddaje Mu pokłon; ujarzmiony władzą Jezusa, prosi o ulgę dla siebie, tzn. o pozwolenie wejścia w pasące się w pobliżu świnię. Ewangelista zachował więc pierwotny koloryt folklorystyczny opowiadania, którego autor celowo wyolbrzymił wielkość stada (około dwutysięczne), dostosowując ją w przybliżeniu do ilości wypędzonych demonów. Można dopowiedzieć, iż ze względu na niebezpieczne skojarzenia polityczne, wielkość stada nie mogła być określona wprost liczbą równą legionowi. Kaznodzieja wyraził się więc oględnie: *trzoda około dwutysięczna* (w. 13). To barwne opowiadanie rozpoczyna się i kończy wzmianką o łodzi (w. 2 i 18). Kościół, rozstając się z synagogą, rozpoczął głoszenie Ewangelii poganom, św. Marek podkreśla więc dobitnie, że Jezus uczynił to już daleko wcześniej, niosąc zbawienie na drugi brzeg jeziora — do pogan. Końcowa zachęta Jezusa, skierowana do uzdrowionego, aby opowiadał o doznanym miłosierdziu Bożym, zarówno jak stwierdzenie, że w samej rzeczy rozgłaszał on cudowne uzdrowienie w całym Dekapolu, uzasadnia pierwsze kroki chrześcijaństwa, skierowane do pogan. Fundament doktrynalny Kościoła umacniał się wiarą w Synostwo Boże Jezusa. Św. Marek, umieszczając w swojej Ewangelii opowiadanie o Gerazeńczyku, podkreśla tym samym, iż w dramatycznym dialogu z Chrystusem demon, choć zataja swe imię, uznaje bóstwo Jezusa: *Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego?* (w. 7).

W dyskusji o „tajemnicy mesjańskiej” w Ewangelii św. Marka, warto zwrócić uwagę na cenny szczegół, związany z egzorcyzmami, na ogół dotychczas pomijany. Ewangelista przekazał aż trzy relacje o wypędzeniu złego ducha: perykopa o uzdrowieniu opętanego z Kafarnaum (1,23—28), jest pierwszym opowiadaniem o cudzie; w pismach Nowego Testamentu do najdłuższych jednostek narracyjnych o czynach Jezusa należy zaliczyć opowiadanie o Gerazeńczyku i chłopcu cierpiącym na epilepsję (9,14—29). Wolno więc powiedzieć, iż egzorcyzmy stanowią konstytutywny element chrystologii św. Marka. W opisach sumarycznych podkreślił on dwa razy, że Jezus nie pozwalał (1,34), a nawet surowo zabraniał duchom nieczystym, aby Go ujawniały (3,12). Natomiast Jezus — jak wynika z przedstawionych egzorcyzmów — tylko demonowi z Kafarnaum rozkazał: *Milcz i wyjdź z niego* (1,25). Tryb rozkazujący czasownika *fimōō* (milczeć) występuje także w Mk 4,39, nakazując ciszę wichrowi oraz morzu. Wynikałoby stąd, że nakaz milczenia w 1,25 należy raczej do rytuału egzorcyzmu i nie dotyczy tajemnicy mesjańskiej. Trudno jednak przeciwstawić wysuniętą sugestię dwukrotnemu stwierdzeniu Ewangelisty, iż Jezus *nie pozwalał złym duchom mówić* o Jego Synostwie Bożym (1,34; por. 3,12). Aby zrozumieć napięcie między opisem sumarycznym Marka, a włączonymi do Ewangelii tekstami narracyjnymi, trzeba cofnąć się do czasu, w którym ona powstała. Marek, autor najstarszej ze znanych dziś Ewangelii kanonicznych, stanął

przed trudnym zadaniem pisarskim: ujednoczenia rozwijającej się tradycji oraz dokonania próby jej interpretacji w świetle kształtującej się świadomości teologicznej Kościoła. Trudność tę powiększał szacunek Ewangelisty do najdrobniejszych szczegółów, przekazanych ustnie — a zwłaszcza pisemnie, które następnie sam zamierzał wiernie utrwalić w swym dziele. Dokładniejsza analiza tekstów o egzorcyzmach rzuca więc nieco światła na niejasne zagadnienie sekretu mesjańskiego: dialektyka pomiędzy nakazami dyskrecji a rozgłaszaniem cudów jest wynikiem założeń kompozycyjnych św. Marka, który dał im wyraz w zdaniu: *im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali* (7,36).

2. NOWA NAUKA Z MOCA

W pierwszej części Ewangelii według św. Marka jest kilka tekstów, które w sposób uogólniający charakteryzują dzieło Jezusa, ukazując dwa zasadnicze tego dzieła elementy: nauczanie (1,14—15; 4,33—34; 6,6b) oraz na przemian z nauczaniem występujące cudotwórstwo (1,32—34; 3,7—12; 6,53—56). Już pierwsza wzmianka o publicznej działalności Jezusa mówi o *głoszeniu Ewangelii Bożej* (1,14). Podobnie w Kafarnaum rozpoczyna On swoją misję od nauczania w synagodze (2,21). Chrystus z miejsca zwraca na siebie uwagę — zaskakuje bowiem współczesnych sobie ludzi sposobem prowadzenia nauki, odbiegającym od metod, którymi posługiwali się faryzeusze i uczeni w Piśmie: *uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę* (1,22). Nauczycielom ludu i kapłanom wykazuje raz po raz nieznaną duchu Tory, orędzia proroków, a nawet samej modlitwy. Jest jak wichur, który łamie zeschłe drzewa — rozgałęzionego już formalizmu w interpretacji Prawa. Świeży powiew nowego ducha burzy utrwalone schematy i dlatego nauka Mistrza z Nazaretu zadziwia, wzbudza lęk i prowokuje do gniewu. W tej naelektryzowanej atmosferze — obok słowa — powstaje czyn Chrystusa. Jego cudotwórstwo jest wstrząsem. Sumarycznie opisy cudów ukazują wzrastający żywiołowo zakres tej zdumiewającej działalności i nasilanie się jej echa: w Kafarnaum przynieśli do Niego *wszystkich chorych i opętanych* (1,32); kiedy oddalił się z uczniami w stronę jeziora Genezaret szło za Nim *wielkie mnóstwo ludu z Galilei. Także z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz okolic Tyru i Sydonu szło do Niego wiele ludzi na wieść o Jego wielkich czynach* (3,7n); wreszcie przeprawili się na drugą stronę jeziora, torując drogę Ewangelii do ludów pogańskich (6,53—56). Naskwicowana dwuaspektowość działalności Jezusa — przemienność słowa i czynu — jest typową cechą stylistyki św. Marka i wyraża fundamentalną myśl początkowych rozdziałów jego Ewangelii: Jezus głosi nową naukę, a nowość ta wynika z jej mocy. Jak bardzo zależało Ewangelicie na ukazaniu oryginalności nauki Jezusa, popartej cudami, wymownie świadczy — przedsta-

wiona w pierwszym rozdziale — reakcja zgromadzonych w synagodze, po wypędzeniu ducha nieczystego z opętanego; zamiast podziwiać Egzorcystę, jeden pyta drugiego: *Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą* (w. 27). Jasną jest rzeczą, iż cytowane pytanie retoryczne stawia przede wszystkim sam autor Ewangelii, dając wyraz swoim zamysłom teologicznym.

Uzdrowienie opętanego (1,23—28) inauguruje opowiadania o cudach Jezusa, toteż zawiera idee programowe chrystologii św. Marka: Jezus Nazarejczyk przychodzi, aby położyć kres władzy szatana, czyni to mocą swojego słowa, słowa unicestwiającego panowanie złych duchów nad człowiekiem w przededniu jego całkowitego wyzwolenia z dziedzicznego obciążenia grzechem. Chociaż ludzie widzą zdumiewającą moc nowej nauki, która zmusza do posłuszeństwa nawet duchy nieczyste, nie dostrzegają rzeczywistej godności Jezusa. Mimo to, wieść o Egzorcystcie z Nazaretu rozchodzi się po całej Galilei.

Opowiadanie o uzdrowieniu sparaliżowanego (2,1—12) zaczyna się wzmianką o ludziach zebranych przed domem w Kafarnaum, gdzie Jezus *mówił im słowo* (w. 2). Uzdrawienie paralityka dokonuje się więc w kontekście nauczania Jezusa. Ponadto wątek relacji o uzdrowieniu zostaje przerwany dysputą na temat władzy odpuszczania grzechów. Wiersze 5b do 10 wydają się być wtrącone do istniejącego już opowiadania o uzdrowieniu. Za taką opinią przemawiają przede wszystkim względy literackie. Układ przemieniny słowa i czynu Jezusa w tej części Ewangelii jest oczywisty, dlatego też połączenie dyskusji na temat możliwości rozgrzeszenia z opowiadaniem o uzdrowieniu paralityka należy uznać za typowy środek stylistyczny św. Marka. Podźwignięcie złożonego niemocą ciała jest równocześnie metaforą, ilustrującą wyzwolenie ducha ludzkiego z bezwładu spowodowanego grzechem, z którego człowiek nie jest w stanie wydostać się o własnych siłach — bo ich nie ma! Sformułowanie *mówił im słowo* (Jezus) jest przykładem wczesnochrześcijańskiej terminologii katechetycznej. Z nakazu i na wzór Założyciela Kościoła głosił i praktykował odpuszczanie grzechów. Jezus, uzdrawiając człowieka sparaliżowanego, potwierdził bowiem mocą cudotwórczą swoją władzę odpuszczenia grzechów. Z okazji uzdrowienia paralityka Ewangelista uwydatnia po raz pierwszy wielką wiarę ludzi przychodzących do Jezusa Cudotwórcy.

Dłuższą kontrowersję Jezusa z Faryzeuszami (2, 18—28) puentuje zdanie: *Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu* (w. 28); można by nim zatytułować perykopę o uzdrowieniu uschłej ręki (3, 1—6). Samo opowiadanie o uzdrowieniu jest do tego stopnia przeniknięte sprawą szabatu, iż trudno powiedzieć, czy jest to opowiadanie o cudzie czy też dysputa o możliwości podejmowania pracy w dzień sobotni. W całej dyskusji wyczuwa się trudności młodego Kościoła, który nie uporał się jeszcze z przepisem Prawa o szabacie. Pytanie Jezusa nie dotyczy pracy w ogóle, ale problemu: *czy należy w szabat czynić coś*

dobrego (w. 3). Była to więc próba ożywienia starego przepisu nowym duchem miłości. Uzdrowienie uschłej ręki miało być praktycznym zastosowaniem nowej interpretacji. Jakże wymowna jest sceneria: Jezus czyni dobrze w szabat i to w synagodze! Wydarzenie to stanowiło dla Kościoła bardzo mocny argument w sporach z judaizmem. Czy uzdrowienie uschłej ręki nie ma znaczenia symbolicznego? Ręka była i jest symbolem pracy, stąd przywrócenie jej życia może wydawać się zachętą do pracy. Z kontekstu wynika jednak, że Jezusowi nie chodziło o zniesienie prawa szabatowego, lecz o jego nową interpretację.

Uzdrowienie uschłej ręki w szabat kończy tę sekcję Ewangelii, w której św. Marek w szczególny sposób starał się o pokazanie zależności między nauczaniem a cudotwórstwem. Chociaż sława Jezusa obiegała już całą Galileę i zdobył zaufanie wielu, to Jego działalność nie wywołała powszechnego entuzjazmu wiary — a przeciwnie: faryzeusze i zwolennicy Heroda postanowili udaremnić niewygodną dla siebie aktywność Mistrza z Nazaretu; *odbyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić* (3, 6). Wypowiedziany tak wcześniej wyrok śmierci na Jezusa świadczy nie tylko o niezrozumieniu „nowej nauki”, ale był także spontaniczną reakcją na niepokojącą postać Chrystusa, która wstrząsnęła wyobrażeniami środowiska synagogi.

3. WIARA W CUDOTWÓRCZĄ MOC JEZUSA

„Wielka wiara” jest tematem wiodącym czterech cudów: uzdrowienia paralityka (2, 1—12), wskrzeszenie córki Jaira (5, 21—24; 35—43), uzdrowienia kobiety cierpiącej na krwotok (5, 25—34) i córki Syrofenicjanki (7, 24—30). Wydarzenia te są odtworzone z wielkim napięciem dramatycznym.

Wracamy znów do Kafarnaum, gdzie niedawno Jezus egzorcyzował opętanego. Nauczyciela otaczają tłumy. Trwa nauka — wszyscy słuchają nowych słów. To nic, że nie zawsze są zrozumiałe. *Wtem przyszedł do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc wnieść go do Niego z powodu tłumu, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łożo...* (3, 3n). Nauczanie przerywa cud, a w opowiadanie o cudzie jest wpleciona dysputa Jezusa z uczonymi w Piśmie (2, 5b—10). Obserwujemy więc typowy dla stylu św. Marka „przekładaniec wątków”: słowa i czynu — spotykany kilkakrotnie w toku narracji².

Wielka rzesza, którą Jezus nauczał nad morzem, jest świadkiem innego cudu. Oto Jair, jeden z przełożonych synagogi, pada do nóg Nauczyciela na oczach wszystkich, błagając o uzdrowienie konającej córeczki. W tym samym czasie niewiasta, cierpiąca na krwotok, z wiarą i nadzieją dotyka niespostrzeżenie szat Chrystusa, odchodzą-

² Por. Mk 6,7—13 (30—33; 11,12—14) 20—25.

cego z Jairem i natychmiast *ustal krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości* (w. 29). Zwierchnik synagogi, zrozpaczony otrzymaną w międzyczasie wiadomością o zgonie dziecka, słyszy krzepiące słowo Cudotwórcy: *Nie bój się, wierz tylko* (w. 36). Do jego domu Mistrz wzywa tylko Piotra, Jakuba i Jana — wyróżniając tych, na których najbardziej liczy. Do płaczących zaś powiedział: *Dziecko nie umarło tylko śpi* (w. 39). Zebrani nie zrozumieli znaczenia tych słów i dlatego wysmiewali Go. Pan Jezus nie miał na myśli pozornej śmierci, czy też prawdziwego snu, lecz rzeczywistą śmierć — choć nie na zawsze. Tym samym wyrażeniem posłużył się, mówiąc o śmierci Łazarza (por. J 11, 11—15).

Temat wiary powraca u Marka w znaczącym dla tego wątku cudzie „na odległość”. Doznała go w okolicach Tyru i Sydonu córeczka Syrofenicjanki. Matka opętanej idzie, pada do nóg obcego Egzorcysty i prosi, aby wyrzucił złego ducha z jej córki. Ewangelista nie omieszkął zaznaczyć: *a była to poganka* (w. 26). Zenujący dialog z Jezusem jest wyrazem nieustępliwej wiary kobiety pogańskiej i dlatego Pan odrzekł: *Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę* (w. 29). Uporczywa wiara Syrofenicjanki przełamała bariery narodo-wo-religijne i skłoniła Jezusa do okazania miłosierdzia poganom.

Praktyczną lekcją dla szukającego wiary w Jezusa stało się uzdrowienie epileptyka. Działa tu inny motyw: świadomej, wewnętrznej walki z własnym zwątpieniem. Ojciec opętanego chłopca nie zdradza przekonania o Boskiej władzy Egzorcysty. Najpierw zawiedli go uczniowie, a później stwierdził u siebie brak wiary, a tym samym koniec nadziei na uzdrowienie syna — przed chwilą bowiem Jezus zaliczył go, a nawet i uczniów, do *plemienia niewiernego* (w. 19). Dlatego też, widząc jedyny ratunek w silnej wierze, woła co sił: *Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!* (w. 24). Chrystus przyjmuje to wyznanie, wysłuchuje prośby ojca i wypędza ducha nieczystego z jego syna. Cud ten jest pokrzepiającym znakiem opieki Jezusa nad każdym, kto Go szuka żarliwie mimo zwątpienia.

4. PAN OBJAWIA SIĘ TŁUMOM I UCZNIOM

W Ewangelii św. Marka łatwo daje się zauważyć celową, dramatyczną gradację w opisie wydarzeń, zmierzających do jednego, zbieżnego punktu. Kompozycję Ewangelii znamionuje przede wszystkim perspektywa teologiczna, oprawę historyczno-geograficzną bowiem Ewangelista potraktował raczej jako tło wątku przewodniego, którym jest stopniowe, coraz wyrazistsze objawianie się Jezusa jako Syna Bożego. Każde z wydarzeń, ilustrujących tę wznoszącą się drogę, ma własny kształt i znaczenie teologiczne. Toteż Ewangelię według św. Marka można by określić jako faktomontaż, z tym zastrzeżeniem, iż montaż faktów dokonuje się na rusztowaniu chrystologicznym. Ewangelistę interesuje bardziej działalność aniżeli żywot Jezusa. Cuda,

nauka i Pascha składają się na obraz Chrystusa objawiającego się tłumom i uczniom. Z różnych tradycji św. Marek stworzył spójną całość, o wyraźnej strukturze z dającą się wyczuć tendencją do szczególnego wyeksponowania Męki Jezusa, będącej szczytowym punktem ziemskiej drogi Zbawiciela.

W czasach, gdy św. Marek pisał swoją Ewangelię, odzywały się jeszcze tu i ówdzie echa dyskusji mesjańskich. Prorocy zapowiadali wprawdzie nadejście Boskiego Pomazańca, ale były to wypowiedzi o mglistej perspektywie czasowej. Oczekiwanego prekursora Jahwy utożsamiano — pod wpływem prorocstwa Malachiasza — z Eliaszem. W ten sposób zinterpretował Malachiasz orędzie Deuteroizajasza, nawiązujące do przygotowania drogi Pańskiej. Dopiero ostatni prorok — Jan Chrzciciel — wskazał na Jezusa, jako na oczekiwanego Pomazańca. Zwrotnym punktem objawiania się Mesjasza był chrzest w Jordanie. Chrzcielne objawienie Synostwa Bożego Jezusa nie było jednak ani ostateczne, ani nie dotarło do wszystkich. Toteż św. Marek, uściślając charakter misji Chrzciciela i Jezusa, wyraźnie zaznacza, iż teksty prorockie o przygotowaniu drogi (Iz 40, 3; Ml 3, 1) odnoszą się do Jana — proroka na wzór Eliasza, natomiast osobę Jezusa charakteryzuje słowami Izajasza o umiłowanym Słudze Jahwe (Iz 42, 1; 44, 2) — dostosowanymi do rzeczywistości Synostwa Bożego Jezusa (1, 11). Ewangelista wykazał, że św. Jan nie tylko przygotowywał drogę Mesjaszowi, ale niejako zapowiadał ją własnym życiem. Do kontekstu głoszenia dobrej nowiny św. Marek wprowadził słowo *paradidōmi*, oznaczające wydanie kogoś na śmierć. Na śmierć wydano Jana (1, 14), Jezusa (10, 33), a także głosiciele Ewangelii muszą liczyć się z tą samą możliwością (13, 9). Motywy tego werdyktu są jednak różne: śmierć Jana była typową śmiercią proroka, który odważył się wytknąć grzech królowi; Jezus poniósł śmierć za przyznawanie się do Synostwa Bożego; głosiciele Ewangelii będą wydawani sądom za czynne wyznawanie nauki Jezusa. Po raz pierwszy śmierć Jezusowi przysięgają faryzeusze i zwolennicy Heroda z powodu nowej interpretacji przepisu szabatowego (3, 6). Ten incydent uzasadnia i tłumaczy w pełni, okryte tajemnicą, stopniowe objawianie się Jezusa, który znacząc licznymi cudami swoje działanie, nigdy przecież nie wystąpił przeciw Prawu i Świątyni, co dobitnie potwierdza nakaz skierowany do oczyszczonego z trądu: *idź, pokaż się kapłanom i złóż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz* (1, 44). Dyskrecja to stały atrybut wszystkich prawie cudów Chrystusa, który zwykł był ściszać swoją działalność — nigdy nie organizując jej na pokaz, dla efektu³.

Cuda Jezusa objawiły wielkość miłosierdzia Bożego: trędowatego uzdrowił *zdjęty litością* (1, 41). Gerazeńczykowi powiedział: *Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak*

³ Świadczą o tym zakazy rozprowadzania cudów: 1,44; 5,43; 7,36; 8,26; 8,30.

litował się nad tobą (5, 19), a kiedy ujrzał wielki tłum, idący za Nim, zdjęła Go litość nad nimi (6, 34). Podsumowaniem dzieł miłosierdzia Bożego będzie stwierdzenie: *Dobrze uczynił wszystko* (7, 37). Także inne cuda, a zwłaszcza uzdrowienia, trzeba wpisać do księgi zmiłowań Bożych.

W stopniowym objawianiu się Jezusa wyjątkowe miejsce zajmują opowiadania o cudownym rozmnożeniu chleba (6, 34—44; 8, 1—9). Tłum idący za Jezusem na pustyni, nie jest ani dla Niego, ani dla Ewangelisty zbiorowiskiem przypadkowym. To nie są owce, które zginęły, lecz które idą za Dobrym Pasterzem i słuchają Jego głosu. Św. Marek porównuje ten lud do Izraelitów, idących do Ziemi Obiecanej pod wodzą Mojżesza. Wówczas to Mojżesz prosił Boga, aby wyznaczył nowego wodza — tu apostołowie proszą, aby Jezus odprawił ich! Uczniowie nie zrozumieli intencji Mistrza, dla którego pustynia była idealnym miejscem działania. Wypomni im to później, nakazując: *Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda* (8, 15), tzn. oficjalnej nauki oraz władzy żydowskiej. Mesjasz gromadzi nową społeczność, ale nie w znaczeniu politycznym i poza świątynią. Chrystus karmi lud Nowego Przymierza słowem wiecznotrwałym i Chlebem Bożym — cudownie pomnażanym. Apostołom przypadnie funkcja przekazywania Słowa i Ciała Chrystusowego ludowi, gromadzącemu się w Jego imię.

Św. Marek wspomina o dwóch cudach, których nie spotykamy w innych Ewangeliach. Jest to uzdrowienie głuchoniemego (7, 31—37) i niewidomego (8, 22—26). W Markowym przepowiadaniu stopniowego objawiania się Jezusa odgrywają one rolę niepoślednią. Przywrócenie słuchu i wzroku urasta do rangi symbolu. Otworzenie uszu i oczu sugestywnie wyraża myśl o otwieraniu się ducha ludzkiego przed objawiającym się Bogiem w osobie Jezusa Nauczyciela i Cudotwórcy. Potwierdzeniem interpretacji symbolicznej omawianych cudów w samej Ewangelii może być grecki tryb rozkazujący *dianoíthēti*, tzn. *otwórz się* (w. 34), którym Ewangelista tłumaczy semickie „*effathá*”. W interpretacji św. Marka odnosi się ono do całego człowieka, a nie do chorych części ciała! Przywrócenie w tych cudach zdolności słyszenia, mówienia i widzenia jest jakby symbolicznym wprowadzeniem do wydarzenia w Cezarei Filipowej, gdzie św. Piotr wyzna: *Ty jesteś Mesjaszem* (8, 29). Myśl Ewangelisty jest nader czytelna: pod wpływem nauki oraz cudów Jezusa apostołowie przekonują się o Jego mesjańskiej godności, lecz ze względu na upolitycznienie idei mesjańskiej, Jezus nie może zostawić wyznania Piotrowego bez nakazu dyskrecji oraz dalszego pogłębienia. Dlatego trzykrotnie zapowiada jakim Mesjaszem będzie Syn Człowieczy: będzie cierpiał, zostanie zabity, ale zmartwychwstanie (8, 31—33; 9, 30—32; 10, 32—34). Równoległe do objawiania się tłumom, Jezus wprowadza uczniów stopniowo do sedna tajemnicy mesjańskiej; tylko im objawia się w sposób szczególny na osobności. Podczas burzy na jeziorze (4, 35—41) daje im

poznać swoją władzę kosmiczną. Na sposób egzorcyzmu ucisza wichry i wzburzone fale. Wszzechwładza Nauczyciela prowokuje uczniów do refleksji i dlatego stawiają fundamentalne pytanie chrystologiczne całej Ewangelii według św. Marka: *Kim właściwie On jest* (w. 41), na które Kościół odpowiada z coraz większą precyzją. Dalsza inicjacja uczniów następuje w podobnych okolicznościach: oddaleni od brzegu — pokonują fale, pędzone wiatrem przeciwnym — widzą zbliżającego się Mistrza. Stąpa On po powierzchni wody. Uczniów ogarnia lęk. On uspokaja ich jednak słowami: *Odwagi, ja jestem, nie bójcie się* (6, 50). Apostołowie byli tym bardziej zdumieni, bo nie rozumieli jeszcze sprawy z chlebami; nie dostrzegli dotąd rysów Mesjasza w postaci Jezusa. Widząc, jak zbliżał się na falach, nie upadli przed Nim na twarz i nie wyznali Jego Bóstwa, gdyż *umysł ich był otepiaty* (w. 52). Jednakże Boski Nauczyciel nie zostawił ich w niepewności i bojaźni. Jeszcze raz bierze ze sobą Piotra, Jakuba oraz Jana i prowadzi ich na górę Tabor, gdzie objawia im swoją chwałę — jako umiłowanego Syna Bożego (9, 2—8). Chociaż przestraszył ich Boski Majestat, zapragnęli pozostać z Chrystusem. To cudowne przeżycie mieli zachować w tajemnicy aż do chwili zmartwychwstania (9, 9).

Cuda Jezusa objawiły światu już przed zmartwychwstaniem Jego Synostwo Boże. Ewangelia według św. Marka głosi: Synostwo Boże Jezusa historycznego objawił Bóg Ojciec w czasie chrztu i Przemienienia; ujawniały demony — zagrożone egzorcyzmami; uroczyście wyznał Setnik — patrząc na śmierć Ukrzyżowanego; potwierdził sam Jezus, nazywając Boga swoim Ojcem (14, 36), a zwłaszcza wobec Wysokiej Rady, kiedy na pytanie Najwyższego Kapłana: *Czy ty jesteś Mesjasz Syn Błogostawionego?*, odpowiedział: *Ja jestem* (14, 61n). Uczniowie, chociaż zrozumieli mesjańskie posłannictwo Mistrza, to jednak nie dostrzegli Synostwa Bożego w Mesjaszu i dopiero Zmartwychwstały Pan obudził w nich wiarę w Boskość Nauczyciela i Cudotwórcy z Nazaretu, natchnął ich zapalem misyjnym, a głoszenie Ewangelii potwierdzał znakami mocy Bożej.